

MŁODY GRYF



ROK V.

Niedziela, dnia 3 lutego 1935

NR. 5 (203)

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA: **Dział ogólny:** Przebojem przez życie. Recytacje zbiorowe. **Dział historyczny:** Jak Donimirski w Grudziądzu organizował wojsko polskie. **Dział Wych. Obyw.:** Czegośmy dokonali w Polsce Niepodległej. **Sprawy morskie:** Przez strefę zorzy polarnej. **Dział W.F. i P.W.:** Plany kajakowców pomorskich. Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale. Pięściarstwo w Z.S. na Pomorzu. **Dział Urzędowy Okr. Urz. W. F. i P. W. Nr. VIII.** **Działy stałe:** W powietrzu na ziemi i na wodzie. Wszyscy w szeregach organizacji P. W. Świat na różowo. Ogłoszenia.

Plany kajakowców pomorskich

Nie mamy szczęścia. Już druga zima zawodzi zupełnie i poza przedsmakiem i oskoma pozytywnych korzyści narciarzom pomorskim nie przyniosła. Kto jeszcze miał czas i zasobny trzós — mógł sobie wywiać w góry i tam używać, ale takich nie było wielu. Cała masa sportowców straciła już nadzieję i raczej z utęsknieniem oczekuje wiosny. A zanim ona przyjdzie, trzeba tymczasem coś niecoś na jej powrót obmyśleć, jakiś plan przygotować. Szczególnie gorliwie o tem myślą kajakowcy i żeglarze, których właściwy żywioł — woda — dzisiaj nie jest zbyt gościnnie.

Mnożą się plany i z roku na rok pęcznią. Zupełnie poważnie zapowiada się praca w Pomorskim Okręgowym Związku Kajakowym, który w niedzielę 27 stycznia rozpatrzył plan *pracy turystycznej* i za pośrednictwem „Młodego Gryfa” podaje go do wiadomości i wypowiedzenia się klubom kajakowym, zrzeszonym w Pom. O. Z. K.

Dziedzina sportowa nie została jeszcze uzgodniona.

Sama akcja turystyczna zaprojektowana jest bardzo szeroko i poza właściwym zadaniem — krajoznawstwem — ma na celu silniejsze zespolenie zorganizowanych kajakowców na gruncie towarzyskim, przez zadziergnięcie silnych więzów koleżeńskich

na wspólnych wycieczkach, a więc w środowisku, gdzie te uczucia najłatwiej i najbujniej mogą się rozwinąć.

Oczywiście plan ten obejmuje jedynie wycieczki o charakterze ogólnopomorskim, dostępne dla wszystkich zrzeszonych klubów, nie kępując bynajmniej inicjatywy klubów w życiu wewnętrznym. Tak więc każdy z klubów zorganizuje jedną wycieczkę dla całego okręgu pomorskiego na swoich wodach. Wycieczki są jedno, dwu i trzydniowe. Proponowane terminy nie są ostateczne i mogą na życzenie klubu organizującego ulec przesunięciu.

Organizatorzy obowiązani są opracować dokładnie trasę wycieczki, uwzględniając godzinę i miejsce dojazdu koleją, zapewnić i ułatwić transport taboru od stacji kolejowej do punktu wyjściowego wycieczki i spowrotem, przewidzieć i zapewnić miejsca posiłków, noclegów, opiekę lekarską i t. d.

Wycieczki są tak przemyślane, że uczestnictwo w 5 wyjazdach daje prawo do odznaki turystycznej P. Z. K. Ubiegający się o odznakę powinni zaopatrzyć się w dziennik podróży.

Szczegółowy plan turystyczny Pom. Okr. Zw. Kajakowego przedstawia się następująco:

12. V. Wycieczka jedno- lub dwudniowa z jeziora Płowęż do Grudziądza rzeką Ossą. Organi-

zuje Sokół I i III Grudziądz. Jest to zupełnie nowy szlak, nigdzie jeszcze nieopracowany i dlatego wymaga szczególnego przygotowania. Za najlepszy opis Pom. Okr. Zw. K. przewidziano nagrodę.

9—10. V. Splyw z Brodnicy do Torunia rzeką Drwęcą. Organizują kluby: K. K. Toruń i W. K. S. 67 p. p. Brodnica.

30. V. Splyw Wisłą z Płocka do Włocławka.

2. VI. Splyw Wisłą z Włocławka do Torunia, organizuje K. P. H. Włocławek.

29—30. VI. Splyw Czarną Wodą od leśnictwa „Szlaga” do Świecia — organizuje Klub „Rusalka” Chelmno.

7. VII. Pojezierze Brodnickie — organizuje W. K. S. 67 p. p. — Brodnica.

2—3—4. VIII. Bydgoszcz—Komin — organizuje „Wodnik” — Bydgoszcz.

Prócz tego w lipcu przewidziany jest udział w „Święcie Polesia” i splyw Stochodem do Pińska, kanałem Ogińskiego, Szczarą, Niemnem, kanałem Augustowskim. Wycieczka ta trwałaby 3 tygodnie. Termin zależy od daty „Święta Polesia”.

Zainteresowane kluby zechcą dokładnie przemyśleć proponowany plan wycieczek i w ciągu 2 tygodni nadesłać do Pom. O. Z. K. swoje uwagi i zastrzeżenia — w celu ostatecznego ustalenia programu.

ADAM FELSKI

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Spale

w dniach od 11 do 24 lipca 1935 roku.

Harcerstwo polskie w roku 1935 pracuje i żyje pod hasłem zlotu w Spale.

Zlot ten będzie potężnym obozem, składającym się z około 15000 harcerzy polskich i 5000 harcerzy zagranicznych.

Celem wykazania poziomu ideowego i programowego harcerzy, starszyna harcerska i wszystkie drużyny gruntownie przygotowują się na zlot.

Zwrócono dużą uwagę na stopień wyszkolenia harcerza-uczestnika zlotu.

Warunek przyjęcia — to przynajmniej stopień młodzika i odbyty stały obóz harcerski.

Problem organizacji wielkiego obozu zlotowego rozwiązano w ten sposób, iż podzielono całość na samodzielne podobozy, liczące każdy po około 1000 harcerzy.

Chorągiew Pomorską połączono z Chorągwią Poznańską, celem stworzenia jednego Podobozu. Jednak Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy, mając przeszło 1000 zgłoszeń (1097), czyni starania o stworzenie odrębnego i samodzielnego podobozu.

Harcerze zagraniczni będą otcoczeni specjalną opieką i umieszczeni przy poszczególnych podobozach.

Program zlotu jest bardzo wielki i trudno go szczegółowo omówić. W programie tym muszą uczestniczyć wszystkie drużyny obowiązkowo.

Przez cały czas trwania zlotu odbywają się między drużynami zawody z obozownictwa.

Wyeliminowane i zwycięskie drużyny chorągwi uczestniczą w zawodach klasyfikacji ogólnopolskiej.

W punkcie tym chodzi o najbardziej ekonomicznie i estetycznie zorganizowany obóz drużyny.

Każda drużyna musi brać udział w biegu skautowym i dwudniowej wycieczce zastępu.

Drużyna zlotowa w ilości $\frac{3}{4}$ swego składu musi obsadzić bieg skautowy.

Biegi, ze względu na wiek harcerzy, podzielono na dwie grupy:

- dla zastępu młodszych (10 harcerzy suma wieku 140 lat)
- dla zastępu starszych (10 harcerzy w sumie powyżej 140 lat).

Wzięto tu pod rachubę możliwości fizyczne i stopień harcerzy, gdyż w grupie młodszych stawiane są przeszkody w zakresie stopnia III i II, a dla starszych w zakresie wyższych stopni.

Zastępy muszą tu wykazać także dużo samodzielności, inicjatywy i pomysłowości, a co ważniejsze, dużo wiadomości z zakresu przysposobienia wojskowego, samarytanki i sprawności fizycznej.

Już dziś specjalizują się drużyny w różnych dziedzinach techniki harcerskiej.

Więc będziemy mieli drużyny wyszkolone w dziedzinie pionierki, łączności, terenoznawstwa, ratownictwa i t. d.

Dział krajoznawczy na zlocie.

Zorganizować i poprowadzić dobrze wycieczkę jest także trudną rzeczą. Wymaga się tu doświadczenia i odpowiedniego przygotowania.

Harcerstwo, mając tak piękny punkt w prawie, jak: „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać“, krzewiąc miłość Ojczyzny przez poznanie jej piękna

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W SZEREGACH ZWIĄZKU STRZEL.

Materiał programowy

EDWARD MATEJSKI

Czegośmy dokonali w Polsce Niepodległej

Pomimo szalejącego kryzysu, pomimo załamania walut zdawałoby się murowanych w państwach bogatych i silnych, jak Stany Zjednoczone i Anglja, złoty polski utrzymuje się stale na swym poziomie. Rząd dąży do utrzymania stałości waluty przez utrzymanie równowagi budżetu. W chwilach krytycznych rząd odwołuje się do społeczeństwa, które spieszy mu ochoczo z pomocą. Najlepszym tego dowodem jest wynik Polzyczki Narodowej, która trzykrotnie prawie przekroczyła przewidywania i życzenia rządu.

Dziś złoty polski jest jedną z najtrwalszych walut w Europie. Jak kiedyś poszukiwany był dolar lub funt angielski, tak dziś zagranicą poszukiwany jest złoty polski.

Szkolnictwo polskie również znajdowało się w stanie opłakanym. Zaborecy nie dbali wcale o oświatę ludu polskiego, też szkół w Polsce była ilość minimalna. Pomimo braku środków władze polskie przy wydatnej pomocy samorządów i całego społeczeństwa już od pierwszych dni niepodległości przystąpiły do rozbudowy szkolnictwa. I dziś już niema prawie większej wsi, gdzieby nie

stanął piękny, nowoczesnie urządzony gmach szkolny. Szkoły, mieszczące się jeszcze w wynajętych chałupach włościańskich, bardzo szybko znikają z powierzchni ziemi polskiej.

Najwspanialszym jednakże dziełem Polski Odrodzonej jest Gdynia — chluba i duma nasza. Z małej, nikomu prawie nieznannej wioski rybackiej dzięki niestrudzonej i wytrwałej pracy rządu i społeczeństwa polskiego cudem prawie ku zdziwieniu całego świata w tempie isticie amerykańskim wyrosło duże, piękne, nowoczesne miasto portowe, a port gdyński jest obecnie jednym z najnowocześniejszych i celowo urządzonych portów na Bałtyku. W porcie tym zobaczyć można olbrzymie transatlantyczne wszystkich prawie krajów świata, a jest ich tam tyle, że bardzo często nie mogą się pomieścić w olbrzymim porcie i czekać muszą „na redzie“ na swą kolejną wejścia do portu.

Polska flota handlowa rozbudowuje się również w tempie bardzo szybkim. Poza bardzo licznymi statkami towarowymi, które z towarami polskimi zawijają do wszystkich prawie portów świata, posiadamy już kilka luksusowych statków transatlantycznych osobowych, jak „Kościuszko“, „Pułaski“, „Polonja“ i inne, a obecnie na wykończeniu są dwa motorowe statki osobowe, będące wyrazem najnowszych zdobyczy techniki i wygody — „Piłsudski“ i „Batory“.

Bandera Polska znana już jest na całym

i pamiątek, postawiło bardzo wysoko dział wycieczek krajoznawczych.

Dlatego też w wycieczce dwudniowej zastępu na zlocie muszą brać udział wszyscy obowiązkowo.

Celem wycieczek jest:

- a) poznanie kraju,
- b) propaganda idei harcerskiej wśród ludności i nawiązanie z nią jaknajserdeczniejszego kontaktu,
- c) opanowanie umiejętności przeprowadzenia dobrej wycieczki.

W wycieczce uwzględniony będzie znów cały szereg ćwiczeń z techniki skautowej i z przyrodoznawstwa.

Harcerze zmieniają codziennie biwaki, celem organizowania ognisk dla ludności w różnych miejscach.

Jakże miłe wspomnienia zostawi po sobie drużyna lub zastęp, gdy naprawia we wsi mostek, kładkę, lub weźmie udział w jakiejś doraźnej pracy gromady. Gdyż dobre uczynki zbiorowe i indywidualne są także podczas wycieczki przewidziane. Około 130 zastępów codziennie będzie na wycieczkach.

Przewidywany jest udział w wycieczkach 900 zastępów w ciągu 7 dni.

Opracowanie marszrut dla takiej licznej grupy jest trudne,

lecz i tę sprawę szczęśliwie rozwiązano. Na każdej wyznaczonej trasie będzie przez cały czas urzędował komendant z pomocnikami dla regulowania pracy i życia zastępów, będących na wycieczce.

Dla zademonstrowania i zarazem sprawdzenia poziomu pracy w drużynach odbędą się pokazy i popisy. Dużo tu będzie ducha twórczego, własnych myśli, własnej pracy. Przejawiać się tu będzie bardzo często regionalizm poszczególnych chorągwi. Chorągiew Pomorska Harcerzy wystąpi z własnym programem o charakterze pomorskim i morskim.

Piosenki kaszubskie w gwarze ludowej i tańce kaszubskie napewno wzbudzą głębokie zainteresowanie nie tylko w szerokich rzeszach harcerzy polskich, ale także, co ważniejsze, u gości z zagranicy.

Na naczelnym miejscu postawi Chorągiew także propagandę morza polskiego, poświęcając mu dużo miejsca w pokazach. Będą tu więc hymny pomorskie, śpiewki marynarskie, pokazy z życia morskiego i t. p.

Pokażemy, że morze uważamy za niezbędne do życia, że potrzebne nam ono jest tak, jak słońce lub woda.

I w pieśniach, w kołysankach o morzu, przy blasku płonących ognisk dadzą wyraz swej głębo-

kiej miłości i przywiązania do morza polskiego — wszyscy harcerze, a śpiew 15000 młodzieży polskiej będzie słyszany napewno daleko, aż hen za Odrą...

Ogniska harcerskie organizowane będą dla całego obozu przez Komendę Złotu, dla Chorągwi — przez chorągwie. Drużyny poszczególne urządy także ogniska dla siebie.

Najważniejsze znaczenie będą miały ogniska o charakterze propagandowym z udziałem publiczności i gości zagranicznych, zorganizowane wspólnie dla harcerek i harcerzy pod hasłem „zapoznajmy się“.

Jedno ognisko specjalnie poświęcone jest Polakom z zagranicy.

Gospodarcza strona złotu.

Odpowiednie rozlokowanie i rozmieszczenie Obozu-miasta o takiej wielkości wymaga także dużo trudu i pracy. Tembardziej, iż przewidziana jest budowa linii telefonicznych, łączących poszczególne obozy z centralą, a tę znów z całą Polską.

Dalej — kable elektryczne, sieć elektryczna, wodociągi specjalne, ubikacje, poczta — to wszystko środki, które mają dać obraz obozu, stojącego na najwyższym stopniu organizacji i techniki. Nie podkreślam tu już specjalnie udogodnień i wygody dla samych uczestników.

(Dokończenie na str. 15-ej).

świecie, a cudzoziemcy bardzo chętnie podróżują okrętami polskimi, jako wygodnymi, czystymi i skrupulatnie obsługiwanymi.

Pod względem gospodarczym, dźwignęła się Polska również bardzo wydatnie.

Zniszczone w czasie wojny fabryki i warsztaty szybko odbudowano i dziś już pracują całą parą, zatrudniając miliony robotników. Wyroby polskie nie tylko że dorównują towarom zagranicznym, lecz częstokroć je przewyższają.

Zniszczone pożogą wojenną miasta, wsie i osiedla, dzięki wydatnej pomocy rządowej również się odbudowały, przyczem na miejscu dawnych chałup i lepianek powstały obszerne, estetycznie wyglądające zabudowania. Widoczne to jest szczególnie na kresach, gdzie wygląd wsi polskich zmienił się do niepoznania.

Budujemy ponadto koleje, szosy i drogi, urządzamy się w naszej Polsce coraz lepiej i wygodniej.

Obserwują to z podziwem i uznaniem nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi. Podziwiają rozmach, zdolności organizacyjne i żywotność narodu polskiego, który tak niedawno jeszcze określali jako naród, niezdolny do życia samodzielnego... Nasz sąsiad zachodni przekonał się, że Polska nie jest „Saisonstaat’em, że Polacy na ziemiach swych zagospodarowali się na dobre, i daremny byłby trud ponownie ich z dziedzictwa wyrugować.

Zdecydowana i konsekwentna polityka mo-

carstwowa rządów pomajowych dokonała reszty w dziedzinie ustosunkowania się do nas naszych sąsiadów. Przekonali się oni, że Polska nie jest kopciuszkiem, że nie pozwoli sobie deptać po nagniotkach i że trzeba się z nią poważnie liczyć. Plany rewizjonistyczne naszych bezpośrednich sąsiadów stają się coraz bardziej nierealne. Sąsiedzi zaczynają zabiegać o... naszą przyjaźń, a co najmniej o utrzymanie stosunków poprawnych. A to dowodzi, że uważają nas za silnych, gdyż tylko siła w obecnych czasach ma wartość.

Wyrazem zmiany ustosunkowania się do nas naszych sąsiadów są niedawno zawarte paktów o nieagresji z Niemcami i Rosją.

Dokonałiśmy więc dzieła wielkiego. W ciągu szesnastu lat niepodległego bytu zrobiliśmy tyle, że nie każdy naród potrafiłby tego dokonać.

Nie znaczy to jednak, że zrobiliśmy już wszystko i że możemy spocząć na laurach. Są jeszcze duże braki i niedociągnięcia, wymagające dalszej wyciężonej pracy.

Mamy jednak prawo sądzić, że jeżeli w ciągu 16 lat w warunkach najcięższych potrafiłiśmy tak wielkiego dzieła dokonać, to pozostała część pracy już w warunkach normalnych nie powinna nastęrczać żadnych trudności.

Państwo, które w tak krótkim czasie potrafiło osiągnąć tak poważne zdobycze — może spokojnie patrzeć w przyszłość.

LEON SOBOCIŃSKI

Pomorze w walce o swą wolność.

Prawo przedruku bez porozumienia z autorem wzbronione.

Jak Donimirski w Grudziądzu organizował wojsko polskie

I.

Zbyt warowną twierdzą niemczyzny był Grudziądz, iżby tu można było się pokusić o zbrojny czyn niepodległościowy w przełomowych latach 1918—19 r. Czy jednak społeczeństwo biernie się przyglądało dziejowym wypadkom, toczącym się jak lawina po drodze narodowych przeznaczeń? Czy obojętny był Grudziądz na to wszystko, co się dokoła działo?

Ludzie, fakty i zdarzenia temu przeczą.

Ten Grudziądz, germanizowany i prusaczony z taką wytrwałą mocą, jak bodaj żadne inne z miast pomorskich, w pamiętnych chwilach końca wojny światowej dał żywe świadectwo polskiej prawdzie. Na dźwięk słowa: „Ojczyzna“ — „Wolność!“ — żywo drgnęły serca.

O większym i śmielszym wysiłku zbrojnym nie sposób było nawet marzyć. A jeśli nie można było porwać za broń, jak to uczyniły miasta w Wielkopolsce, jak na to odważyła się ludność

Borów Tucholskich, to przecież tu, w tym Grudziądzu, tak silnie obstawionym garnizonem wojsk niemieckich, wre konspiracyjna wojskowa praca.

Jedna z wybitniejszych ról w walce o wolność Pomorza w r. 1918/19 przysługuje Jerzemu Donimirskiemu z Dembińca.

Przybywszy do Grudziądza po wybuchu rewolucji wojskowej w Niemczech, Jerzy Donimirski, z ramienia Polskiego Podkomisarjatu w Gdańsku, zajął się organizowaniem i uświadomieniem żołnierzy polskich z armji niemieckiej, którzy naraz, wskutek wypadków rewolucyjnych, znaleźli się w zdezorjentowanej sytuacji: czy iść wspólnie z rewolucyjnymi Radami żołnierzy niemieckich, jako część składowa rozbitej i rozpolitykowanej armji, czy też stanąć na gruncie własnych narodowych ideałów z myślą o Wolnej i Zjednoczonej Polsce.

Jerzy Donimirski pojął swą rolę należycie, a wypełnił ją chlubnie z całym poświęceniem i bohaterską odwagą.

Nie zawahał się ani na chwilę. Pierwszą jego czynnością jest rejestracja wszystkich żołnierzy Polaków w Grudziądzu. Skupiwszy wokół siebie około 800 żołnierzy, odbywa z nimi w listopadzie i grudniu 1918 r. po-



Podróżnik polski na Alasce

Znany podróżnik dr. Stefan Jarosz „udał się ponownie do Ameryki północnej celem przeprowadzenia badań geograficznych na wyspie Kościuszki, leżącej przy południowym brzegu Alaski. Na zdjęciu — dr. Jarosz z dziećmi eskimoskimi, podczas pierwszego swego pobytu na Alasce.

Przez strefę zorzy polarnej

(Wrażenia z podróży na „Iskrze“)

W tym właśnie czasie jeden z kolegów wyszedł do alarmu do puszczenia refów-owinięty w koc i przepasany w pasie. Ten oryginalny strój czynił go podobnym do Rzymianina. Jeden z oficerów dał mu swój mundur zapasowy.

Było to już na wysokości wysp Szetlandzkich. Tego dnia w nocy osiągnęliśmy najwyższą szerokość geograficzną. Przekroczyliśmy sześćdziesiąty drugi równoleżnik. Pełniący wówczas służbę zauważyli na horyzoncie lunę od światła latarni morskiej na wyspach Faroër.

Wiatr i pozycja zdala od niebezpiecznego lądu pozwoliła nam zmienić kierunek najpierw na nord-ost, a wreszcie na wschód na Morze Północne.

Przy zbliżaniu się do północnego cypla ostatniej z wysp Szetlandzkich dostrzegłem, pełniąc służbę na „oku“, z odległości kilkunastu mil (!) olbrzymie wypryski fal, rozbijających się

na skalistych wybrzeżach. Zaiste imponująco wyglądał ten szturm fal. Ponieważ na cyplu znajdowała się latarnia o wysokości siedemdziesięciu metrów, mogłem stwierdzić, do jakiej wysokości dochodziły wypryski wody. Oto cała latarnia ginęła czasami z oczu, zakryta całą falą i pianą. W chwilach, kiedy większa fala atakowała wybrzeże, niemal cała wyspa ginęła z oczu za pianą i mgłą wodną.

Minąwszy Szetlandy, wzięliśmy kurs na południe.

Tej nocy zobaczyłem jedno z najdziwniejszych i zarazem najpiękniejszych zjawisk natury — zorzę polarną.

Pokazuje się ona tylko na zupełnie czystym niebie i tylko w nocy bezpośrednio po zachodzie słońca. Te dwie zasadnicze właściwości odróżniają ją od zorzy wschodzącego i zachodzącego słońca. Przytem zorza polarna trwa bardzo długo. Ujrzałem ją poraz pierwszy o godzinie dziewiętej. Kiedy o północy po ukończeniu służby kładłem się spać, jeszcze widać ją było.

Początkowo ukazała się w postaci jasnego,

tajemne zebrania, na których nie tylko uświadamia żołnierzy polskich co do roli, jaka im może wkrótce przypaść w udziale, ale jednocześnie odbywa z nimi przeszkolenie wojskowe w obszernej gospodzie zamiejskiej przy końcu ulicy Lipowej.

Wśród żołnierzy duch panuje podniosły. Wielkopolska już powstała. Lada moment może nadejść hasło z Gdańska. Ale Podkomisarjat czekał. Warunki do powstania na Pomorzu jeszcze nie dojrzały — tłumaczyła Rada Ludowa. Więc karny żołnierz polski czekał i pilnie się spობił do odegrania dziejowej roli. Entuzjazm był wielki. Ze entuzjazm ten i zapał zmarnowano, nie nam dzisiaj sądzić. O tem zadecyduje historia.

Rola współczesnych ograniczyć się musi tylko do skrzętnego zbierania fragmentów tych wielkich przeżyć na przełomie życia Polski, skutejw kajdany, i Polski, zbudzonej do pełnego państwowego bytu.

Niemieckie władze wojskowe przez swoich szpiegów dowiedziały się o działalności Donimirskiego.

Komendant fortecy grudziądzkiej, generał Madalinski (Niemiec, mimo wybitnie polskie i historyczne nazwisko) wydał nakaz niezwłocznego aresztowania Donimirskiego, który przecież był oficerem armji niemieckiej. Wiadomo, jaka za taką działalność czekała kara. To była pruska zdrada stanu.

Dwóch strzelców konnych, podwładnych Donimirskiego, z wielkiej życzliwości, uwiadomiło go, że w nocy oddział 40 żołnierzy z karabinami maszynowymi ma się udać do Dembińca, majątku rodziny Donimirskich, żeby go aresztować.

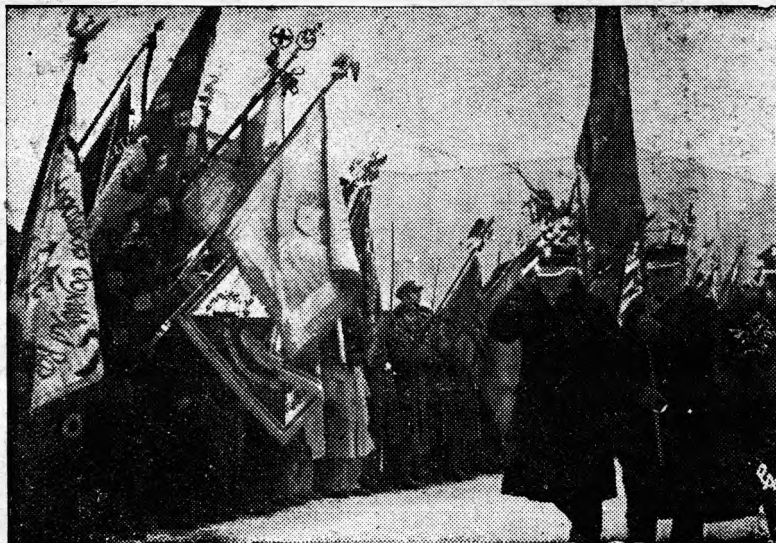
Niemcy przypuszczali, że prawdopodobnie spotkają się ze zbrojnym oporem.

Namówiono Donimirskiego, żeby uciekał. Ale ten odrzekł, że żołnierz nie jest tchórzem i jeśli ginie, to ginie na posterunku z honorem. Zjawił się sam u swoich władz przełożonych i zapewnił słowem oficerskim, że nie ucieknie.

Cofnięto nakaz aresztowania nocnego, niemniej jednak po

przeprowadzeniu długotrwałego śledztwa, po uciążliwych, a drobiazgowych przesłuchach i protokółach, aresztowano Donimirskiego. Przesiedział dwa tygodnie w areszcie, gdzie już byli uwięzieni kpt. Goga z Grudziądza, Siudowski i Wrycza z Chełmży i inni, skazani za działalność patriotyczną.

Niebezpiecznym jednak wydawało się Niemcom trzymanie w więzieniu tylu Polaków wspólnie, zatem przeniesiono Donimirskiego, pod silnym konwojem do fortecy „Courbier'a“ nad Wisłą, gdzie przesiedział dwa miesiące, oskarżony o ciężką zdradę stanu, jako oficer aktywny. Uwięzionemu groziła kara śmierci przez rozstrzelanie. (cdn).



Obchód
Rocznicy
Powsta-
nia Stycz-
niowego

odbył się ub. niedzieli w Warszawie z udziałem weteranów 1863 r. — Na zdjęciu — pochylone sztandary przed uczestnikami powstania, udającymi się pod krzyż Traugutta.

jednobarwnego kręgu, podobnego do tęczy. Wkrótce obręcz ta poczęła się przekształcać na smugi pionowe, jakby od reflektorów, to znów na jakieś fantastyczne zygzaki, i tak bez końca. Podczas tych przemian kształtów zmieniało się natężenie świetlne smug i to z taką szybkością, że można było obserwować je bez wyteżenia wzroku. Wprost w oczach odbywała się ta gra światła i kształtów. Ta ustawiczna zmiana przykuwa wzrok do siebie i nie nurzy. Mimo, że jeszcze niejednokrotnie fale zaglądały na pokład, do późnej nocy można było widzieć obserwujących. Ci, którzy pełnili służbę, byli zadowoleni. Nie nudziło się im...

W dwa dni później zobaczyłem jeszcze raz zorzę polarną, ale już nie tak piękną i długotrwałą jak poprzednia.

Na Morzu Północnym raz jeszcze chwycił nas sztormowy wiatr, ale już na krótko. Dalej szliśmy coprawda nie szybko, ale w każdym razie stale na południe, do Antwerpji. Na sto mil przed celem podróży dzięki bardzo dobrej pogodzie rozpoczęło się jeszcze w morzu dokładne

czyszczenie Iskry, po czterotygodniowym pobycie w morzu. Nam się już znudziły alarmy do refów, okrętowe jedzenie, brak dostatecznej ilości słodkiej wody i brak snu. Byliśmy już przemęczeni. Oczekiwaliśmy z utęsknieniem zawinięcia do portu i zmiany trybu życia. Ile dni mieliśmy jeszcze przebywać w morzu, nie wiedzieliśmy, wszelako bliskość lądu napełniała nas otuchą. Wyczuwaliśmy bliskość Antwerpji. Snuliśmy już rojenia na temat pobytu w największym porcie kontynentu europejskiego.

Na kilkadziesiąt mil przed ujściem Skaldy, nad którą leży Antwerpja, zapanowała kompletna cisza i zapadła lekka mgła. Pozycja zliczona*) nie zgadzała się z rzeczywistością, co zostało stwierdzone przez sondowanie**). Próba astronomicznego określenia miejsca nie udała się, ponieważ horyzont stał się spowodu mgły całkowicie niewidoczny.

(c. d. n.)

*) Pozycja zliczona — pozycja okrętu obliczona z kursu okrętu, szybkości, prądów i t. d.

***) Sondowanie — mierzenie głębokości morza.

RECYTACJE ZBIOROWE*)

NA JEGO CZĘŚĆ!

(Wiersz Zygmunta Bereznińskiego)

- (1) Pobudką niezwykłą kraj cały rozbrzmiewa
- (2) Fanfary strzelają pod słońce...
- (3) „My Pierwsza Brygada!” — Potężny chór śpiewa
- (4) I mkną pod Belweder już gońce.
- (5) Niech żyje Piłsudski, nasz Wódz i bohater! —
Odtwórca potęgi i siły! —
- (6) Powolał Legjony, przygasił burz krater
I kwieciami umiał mogiły!
Po krwawych zmaganiach rozerwał kajdany,
< I Polsce dał oręż do ręki.
Niech żyje Marszałek, nasz Wódz ukochany,
Co wolność wykuwał z udręki! >
Dziś Orły szybują w purpurze i sławie
Nad innych narodów sztandary
< I biją wiwaty w prastarej Warszawie ||
I krzepną potęgą filary! >
Faluje piechota polyskiem oręza,
Pancerne stękają haubice...
I wstęga ułanów proporce rozpręza... ||
< I śmigie warkocą orlice...
- (7) Niech żyje Piłsudski! — Naczelnny Wódz ludzi! —
Marszałek i strzelec nad strzelcy!
- (8) Pod jego przywództwem doznaliśmy „Cudu” —
Zostaliśmy wolni i wielcy.

Przed kurtynę wychodzi jeden ze starszych strzelców, podaje tytuł wiersza i nazwisko autora oraz opowie w krótkości, jak to Wódz powołał Legjony do wojny o Polskę. Ponieważ nie miały one swego własnego Państwa, cierpiały niedostatek i odczuwały brak nawet najprymitywniejszego ekwipunku wojennego. Szli jednak ci szaleńcy i ginęli z wiarą w oswobodzenie Ojczyzny od wrogów i wprost z bezgranicznym zaufaniem do ukochanego Wodza. Te bohaterskie czyny i ofiara krwi nie poszły na marne, gdyż marzenia spełniły się...

Jakaż to ogromna zmiana obecnych czasów od tej niedawnej przeszłości; tak czyn ten, jak i „Wyścig pracy” oraz dążenie do mocarstwowości Państwa Polskiego znalazły oddźwięk w całym społeczeństwie. Wystarczy wspomnieć np. o naszym stanowisku w stosunku do innych narodów, o zwycięstwie ś. p. por. Żwirki, ostatniem kapi-

tana Bajana i o defiladzie krakowskiej z roku 1933 na tych samych błoniach, gdzie tak niedawno, zda się, defilowały jeszcze zaczątki kiepsko uzbrojonego wojska polskiego.

Kończąc, usuwa się nieznacznie, a kurtyna podnosi się powoli. Na scenie przed portretem Pana Marszałka stoi kilkunastu harcerzy, orląt lub członków P. W. Po prawej stronie znajdują się głosy niższe, a po lewej głosy wyższe. Gdzieś w głębi ukryty chór, skąd dochodzi przygłuszony zgiełk, okrzyki na cześć Wodza i pobudka na trąbkach. Po chwili chór śpiewa 1 zwrotkę hymnu „Pierwszej Brygady” i [stopniowo cichnie. Gromada na scenie stoi początkowo zasluchana, wreszcie zaczyna recytację.

U w a g i :

- (1) mówiący występuje cośkolwiek, wskazuje ręką dookoła i mówi uroczyście do gromady, która stoi jeszcze zasluchana w odległą pieśń;
- (2) zbliża się do pierwszego, wskazuje ręką w górę na słowa „pod słońce”, które wprost wykrzykuje;
- (3) pierwszy wskazuje w stronę, skąd dochodzi coraz bardziej milknąca pieśń;
- (4) drugi z zapalem coraz szybciej;
- (5) pół-zespoły do siebie, żywiolowo, jakgdyby wtrącały się do rozmowy tych dwóch;
- (6) następne dwuwiersze lub pojedyncze wiersze wymawiają coraz to inni, by sprawiło to wrażenie, że każdy ma coś do powiedzenia całej gromadzie, która zwraca się do mówiących i dowiaduje się coraz to czegoś nowego, w końcu już wszyscy wpadają w entuzjazm;
- (7) w nadzwyczajnym uniesieniu i z żywą gestykulacją, na co wchodzi na scenę ten, który wygłaszał prolog przed kurtyną;
- (8) zespół zwraca uwagę na przybyśza i uspokaja się, a ten mówi do nich i publiczności nadzwyczaj powoli i przekonująco, wskazując na portret.

*) Objaśnienia znaków do recytacji zbiorowych znajdują się w Nr. 3 „Mł. Gryfa”.

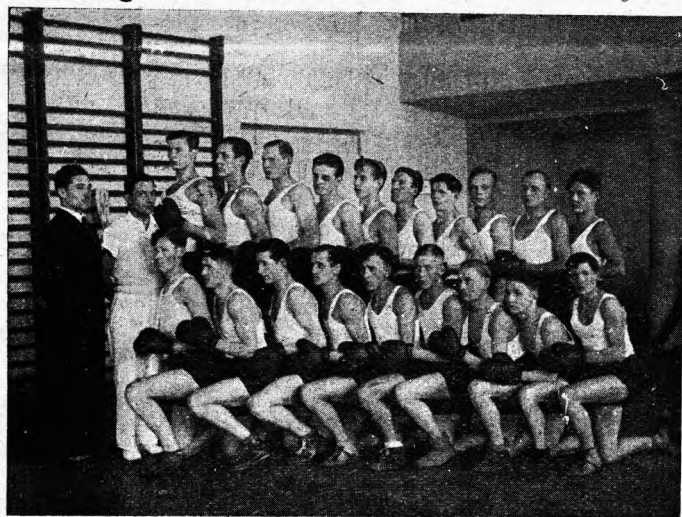


Weterani 1863 r. pod krzyżem Traugutta w Warszawie, gdzie odbyła się główna część uroczystości w rocznicę Powstania Styczniowego

Pięściarstwo w Z. S. na Pomorzu

Jednym z najbardziej popularnych a jednocześnie przodujących sportów zimowych na terenie VIII Okręgu Związku Strzeleckiego jest pięściarstwo. Kolebką tego sportu jest Inowrocław, gdzie istnieje i egzystuje jedna z najstarszych i najlepszych na tym terenie drużyna Zw. Strzel. „Cuiavia-Zdrój”. Przypaść należy, że drużyna ta przechodziła nieraz bardzo ciężkie chwile, borykając się z materialną stroną swego bytu. Mimo to jednak nie upadła na duchu — dźwigała się z każdej ciężkiej sytuacji dość szczęśliwie i wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę, szła ostro naprzód, i doszła do celu, zdobywając zaszczytne stanowisko — walczenia o drużynowe mistrzostwo Polski. Gdyby nie krzywdzący ją tak strasznie wynik z „Makabi” w Warszawie, kto wie, czy nie wywalczyłaby na rok 1935 tytułu Wicemistrzowskiej Drużyny Polski. Narazie w tabeli rozgrywek znajduje się na trzecim miejscu — co będzie dalej, okaże druga seria rozgrywek. Oprócz tego „Cuiavia-Zdrój” stoczyła jedną rozgrywkę z „Wartę” poznańską, z wynikiem remisowym, a reprezentację m. Brna, Czechosłowacja, pokonała w stosunku 9:7.

Gdyby „Cuiavia-Zdrój” znajdowała się w lepszych warunkach materialnych — i mogła sobie pozwolić na stałego dobrego trenera, wyglądałaby w oczach Polski dużo lepiej.



Treningowy kurs pięściarzy Zw. Strz. z kier. ob. Bojarą i instr. Chojnickim w hali Okr. Ośr. W. F. w Toruniu

Mimo, iż sport pięściarski jest dosyć kosztowny — bo aby wyposażyć kompletnie drużynę występującą na ring, utrzymać dla niej stałego trenera, masażystę, trzeba dużo pieniędzy, — a do tego bardzo trudny, gdyż aby skompletować dobrą drużynę bokserów, trzeba nieraz pracować nad nimi całe lata, sport ten na terenie naszego Okręgu VIII rozwija się dosyć pomyślnie.

Posiadamy obok „Cuiavji-Zdrój” jeszcze dwie dosyć dobre drużyny bokserkie, które już nieraz występowały na ringu, jak: Zw. Strzel. „Asto-

ria” Bydgoszcz, która rozegrała mecz międzynarodowy z reprezentacją Wrocławia (Niemcy) i Zw. Strzel. Grudziądz, jakoteż założone w bież. sezonie drużyny w Gdyni, Chodzieży, Starogardzie, Lipnie, Teczewie i Toruniu. Wprawdzie są to drużyny bardzo młode — jednak silna praca nad nimi daje wielkie owoce. I z każdym niemal miesiącem widać wielką poprawę tak, że w przyszłym sezonie będziemy mieli nie trzy, ale dużo więcej dobrych drużyn.

Jeżeli chodzi o szkolenie instruktorów pięściarstwa, czy kursy treningowe, to w bież. sezonie odbył się w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu 9-dniowy treningowy kurs dla zaawansowanych pięściarzy Z. S. z Pomorza, zorganizowany przez Komendę Okręgu, prowadzony przez ob. Bojarę, Okręgowego Referenta W. F. Na kursie tym było 22 pięściarzy.

W styczniu br. odbył się 2 tygodniowy kurs dla przodowników pięściarskich w Okr. Ośr. W. F. w Toruniu, z ramienia Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. DOK. VIII. Kurs ten w 90 proc. był obesłany przez pięściarzy Zw. Strzel. Taki sam kurs odbędzie się w marcu b. r.

Nadmienić należy, że drużynowe mistrzostwo Polski Związku Strzeleckiego na rok 1934 zdobył Okręg VIII. W związku z tem w bież. roku mistrzostwa Polski Z. S. odbędą się na terenie Okr. VIII. Jak widać z pracy nad sportem pięściarskim, mistrzostwo to Pomorzanom trudno będzie odebrać, a puchar, który raz przywędrował na Pomorze, kto wie, może zostanie tu na zawsze.

Wychowanie obywatelskie w Okr. VIII. Zw. Strzel.

Należycie ujęty kierunek pracy w dziedzinie wych. obyw. w Okręgu, obejmującym 28 powiatów, dał bardzo dodatnie rezultaty. Stwierdzono, że dzięki należycie przeprowadzonym odprawom całodziennym lub dwudniowym został ujednostajniony kierunek tej pracy.

W pracach świetlicowych dążenia szły w tym kierunku, aby ze strzelców wytworzyć nie ludzi, którym Związek urządza świetlicę, kupuje mundury, przysyła referentów, — ale ludzi samodzielnych. Toteż rezultaty na tem polu są bardzo dodatnie. Sami strzelcy sporządzają sprzęt świetlicowy, sami również starają się prowadzić poszczególne odcinki pracy świetlicowej.

By należycie przeszkolić kadrę przodowników i referentów wychowania obywatelskiego, powiaty urządziły kursy — tygodniowe i dwutygodniowe. Okręg Z. S. w czasie od 7—13 stycznia przeprowadził kurs dla powiatowych referentów wych. obyw. Każdy powiat przysłał po 2-ch kandydatów.

Celem kursu było pogłębienie wiadomości o Z. S., praktyczne zaznajomienie się z pracą w świetlicy oraz pouczenie kandydatów o organizacji pracy w powiecie.

Zamknięcie kursu odbyło się niezwykle uroczysto w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Wysoki poziom wykładów przy uwzględnieniu stron praktycznych zaznajomił słuchaczy wszechstronnie z pracą Zw. Strzel.

Przebojem przez życie

(33)

P O W I E Ś Ć

Ale ogród milczał, a willa zdawała się być wymarłą. Towarzysze jego również aż wstrzymali oddech z przejęcia się chwilą i nie ruszali się z miejsca.

Wacek z wolna podciągnął się znowu, uchwycił się gałęzi i począł cofać się w tył. Wyplątał nogi z uwięzi sznurów drabinki i zsunął się po linie na dół, nie szukając wcale oparcia dla nóg.

Teraz nie potrzeba było szukać już dla przebycia muru okrężnych dróg poprzez drzewa. Wystarczało przerzucić cenną drabinę, która takie usługi oddała, i zaczepić o mur w miejscu, z którego usunięto druty. Tak też zrobiono.

Teraz Ziarek miał pierwszy wkroczyć na teren nieprzyjaciela, jako najlepiej obeznany z jego tajemnicami. Ciche syknięcie miało być znakiem, że po drugiej stronie muru nie czyhają żadne przeszkody i że wszyscy mogą śmiało pójść jego śladem. Wacekowi po wzruszeniach, przeżytych na gałęzi, a spotęgowanych chwilowym osłabieniem, zdawało się, że najbliższe chwile, które ich czekają, nie mogą już przynieść nic ciekawego.

Ziarek wspiał się znowu po drabince po raz drugi, tym razem już wprost na mur.

Drabinka, której koniec płątał się na ziemi, poczęła jak żmija pełzać i wspinać się w górę po gładkiej powierzchni muru. To Ziarek, który już znalazł punkt oparcia na murze — niezbyt wprawdzie wygodny, bo niewielką rozporządzał przestrzenią — podciągał drabinę i przerzucał przez mur, aby móc lekko zeskoczyć, nie mącąc wieczornej ciszy. Sam ciężar zaś dwóch towarzyszy po zewnętrznej stronie wystarczał dla unieruchomienia drabinki i udźwignięcia osoby Ziarka.

W pewnej chwili Ziarek znikł nagle swym towarzyszom z oczu. Spoza muru nie doszedł żaden odgłos. Po chwili odczuli po przeżości drabinki, że Ziarek już stanął na ziemi. I znowu mimowoli nasunęło się im niepokojące pytanie, czy się powiodło, czy Ziarek nie wpadł w jakąś pułapkę. Znowu sekundy wlokły się leniwie, jak gdyby czas nagle stężał.

Nagle drabinka, na której Wacek trzymał rękę jak na pulsie chorego człowieka, uległa silnemu szarpnięciu. Znieruchomiał. Cóż się mogło stać? Takiego znaku nie umawiali przecież!

W tej samej chwili poprzez pnie drzew i gęstwinę krzewów padł jasny odblask światła samochodowych, a uszu ich doleciał warkot silnika. Samochód na drodze — przemknęło wszystkim przez głowę. Ale obawy były przedwczesne. Światło pochłonął już znowu mrok wieczoru.

Wacekowi jednak samochód nie dawał spokoju. Żałował, że nie ustawił przed willą warty od strony wjazdu. Przecież to mogła być limuzyna majora. Lecz teraz było już zapóźno, aby upewnić się co do tego szczegółu. Należało jednak naprawić błąd i na wszelki wypadek ubezpieczyć się także od strony ulicy co do ewentualnych zamiarów mieszkańców willi. W tym celu zwrócił się Wacek do dwóch z towarzyszącymi mu agen-

tów i podzielił się z nimi szybko swojemi spostrzeżeniami. Stało ostatecznie na tem, że przez mur wtargną tylko Wacek i trzeci agent, aby połączyć się z Ziarkiem. Pozostali dwaj towarzysze mieli roztoczyć opiekę nad willą od strony ulicy.

Jeszcze jedna myśl przemknęła Wacekowi przez głowę, która go ucieszyła, ale równocześnie prawie zasepiła: Jeżeli to był istotnie samochód z willi, to napewno zmniejszyła się ilość jej obrońców. Z drugiej strony jednak na chwilę zrodziła się w nim obawa o los Janka i Blachuta, działających teraz przecież na drugim odcinku frontu. A nuż samochód tam właśnie zmierza, a nuż ich zaskoczy?

Rozważania te wszystkie trwały sekundy, i Wacek szybko znowu miał się w garści. Kamień już pchnięty, pomyślał tylko jeszcze, i już się toczy ku swemu przeznaczeniu. Nic go nie może powstrzymać w jego biegu.

Gdyby Wacek wiedział, jak dalece ich przedsięwzięciu sprzyjają okoliczności, jak dalece sam los ułatwia im zadanie i przygotowuje teren, z zupełnie innymi uczuciami przystępowałby do swego dzieła. Ale nie mógł przecież przewidzieć, z jakiej strony otrzyma pomoc, i to w momencie, w którym najmniejby się jej spodziewał.

Wreszcie spoza muru rozległo się ciche syknięcie. Wszyscy odetchnęli. Dwaj już poprzednio wyznaczeni towarzysze udali się na czaty przed willą. Wacek i trzeci towarzysz powoli, z zachowaniem wszelkich ostrożności, przeprawili się przez mur. Znali tylko mały skrawek, o którym wiedzieli napewno, że nie grozi im żadnymi niemiłymi niespodziankami. Najtrudniejszą przeprawę miał Wacek, który przebywał wysoką przeszkodę jako ostatni. Przy schodzeniu z muru musiał posługiwać się ramionami i plecami swych poprzedników, którzy już stanęli na twardym gruncie ogrodu. W ciemnościach wieczornych nie było to rzeczą łatwą, a manipulowanie drabiną i przyczepianie jej z przeciwnej znowu strony muru zajęłoby zbyt dużo czasu.

Ziarek był zdumiony, gdy ujrzał tylko dwóch towarzyszy obok siebie. Ale Wacek w kilku, szeptem rzuconych słowach, szybko mu wytłumaczył wszystko, i sam zażądał od niego wyjaśnień, jak się przedstawia sytuacja.

Niczem niezmacona cisza, jaka panowała w ogrodzie i w samej willi, nie podobała się Wacekowi. Nie zdawała się ona wróżyć nic dobrego. Ale na poddawanie się nastrojom nie było czasu. Wacek nawet wprost się obawiał przerw w akcji, na którą już przecież dawno się zdecydował. Chciał jaknajszybciej już mieć wszystko za sobą, i walkę, którą uważał za nieuniknioną, i wszystkie niespodzianki, z którymi za chwilę miał się spotkać oko w oko. Wszystkie te, nieuniknione przeszkody przerwy w akcji przejmowały go takim samym wstrętem, a nawet lękiem, jak powolne zanurzanie się, cal po calu, w lodowatej wodzie. Wacek zaś był wyznawcą i zwolennikiem nagłe-

go, szybkiego skoku do takiej wody. Tak samo teraz — wolałby zaalarmować milczącą willę jakimś wściekłym okrzykiem i zgromadzić wszystkich przeciwników nawprost siebie. Lecz z drugiej strony wiedział, że w tym wypadku byłby to krok samobójczy. Wiedział, że zachcianki swoje musi podporządkować rozsądkowi, mimo że to powolne i wciąż tak bardzo rozsądne działanie szarpie mu nerwy. Człoby się również daleko pewniejszym i w swoim żywiole, gdyby miał przy sobie swoich przyjaciół. Ale musieli się przecież rozdzielić na dwa fronty.

— Ziarek, prowadź! — szepnął wreszcie Mazurowi, gdy upłynęła dość długa chwila w głuchym milczeniu. — Pusto przecież i glucho dookoła!

Ziarek ruszył pierwszy w stronę willi, która nieoświetloną ścianą niby groźny cień czerniła się poprzez drzewa. Unikając dla pewności ścieżek prześlizgiwał się Ziarek ostrożnie pod drzewami, przez klomby, między krzewami, wykorzystując każdą osłonę i badając dokładnie drogę przed sobą przy pomocy ślepej latarki. Za nim krok w krok sunęły dwa cienie.

Bez przeszkód wynurzyli się z krzewów i dotarli do skraju trawnika, który się rozpościwał między nimi a willą. Przystanęli na chwilę i wstrzymali oddech. Ziarek szepnął tylko jedno słowo:

— Dynamo.

Istotnie usłyszeli głuchy, ściszony przez grube mury szum pracującej maszyny.

Ziarek wskazał niemym ruchem dłoni w stronę wyraźnej, jeszcze ciemniejszej niż otaczająca ją ściana, jamy w murze willi.

— Tędy nasza droga! — szepnął znowu Ziarek.

Plan Ziarka, który go wyluszczył w zarysach już poprzednio, zdawał się rokować jaknajlepsze widoki powodzenia. Wszystkie inne drogi, wiodące do willi, były zbyt niebezpieczne. Tędy, przez jedyne okno piwnicy, w której major urządził sobie własną elektrownię, najłatwiej jeszcze można było wtargnąć, nie wzbudzając zbyt wcześnie niczych podejrzeń. Nieuniknione szmery, jakie musiały powstać przy pracy nad usuwaniem grubej zapory okiennej, zagłuszał głośny hałas pracującego dynamo. Precyzyjne i mocne narzędzia, potrzebne do usunięcia okiennicy, były na miejscu.

Bez szelestu, w odstępach kilkuminutowych, trzy cienie przesunęły się przez nieco jaśniejszą, otwartą przestrzeń trawnika, aby znowu przycząić się w bezpiecznym cieniu willi.

Wnęka niskiego a szerokiego okna piwnicznego, mieszczącego się tuż przy samej ziemi, była wypełniona drewnianą zasłoną, zbitą z grubych desek. Wyważenie samej tej okiennicy, o ile miało się odbyć bez zbyt wielkiego hałasu, wymagało jedynie czasu. Nie wiadomo jedynie, czy poza drewnianą zaporą nie ukrywa się jeszcze inna silniejsza przeszkoda.

Zabrali się żywo do pracy. Dwa ostre świdy wgrzyły się w drzewo i poczęły się wwiercać coraz głębiej. Świdry pracowały cicho i miarowo. W danych warunkach był to najcichszy sposób, aby odważyć okiennicę. Z jednej strony już w drewnianej płycie widniał długi szereg otworów, mieszczących się tuż obok siebie. Wacka zastanawiało jednak, że świdy nie dają żadnej bliższej wskazówki co do dalszych szczegółów zapory.

Świdry zdawały się wwiercać w drzewo bez końca.

Nie zastanawiając się długo, odebrał świder z rąk Ziarka i począł go zagłębiać w samym środku zapory. Postanowił wwiercać go tak długo, aż natrafi na próżnię. Ostrze świdra tkwiło już dość głęboko w drzewie, i wciąż wchodziło dalej.

Nagle świder zazgrzytał ostro. Wacek przerwał pracę. Kilka ostrożnych ruchów świdrem potwierdziło jego niejasne obawy. Świder natrafił na silniejszą przeszkodę niż drzewo, na stal.

— Stracony czas! — szepnął swym towarzyszom. — Pół godziny roboty na nic.

Odrzucił świder. Ziarek i drugi towarzysz spojrzeli na niego bezradnie. Wacek odciągnął ich od wnęki i jął im tłumaczyć, że należy zmienić plan.

Wacek palił się do żywej, gwałtownej akcji.

Miał dość szarpiącego nerwy ukrywania się i gardził półśrodkami, opóźniającymi ostateczną rozprawę.

— Musimy stanąć z nimi oko w oko! — mówił. — Musimy kogoś wywabić z wnętrza. Oni sami muszą nam ułatwić wstęp do swej twierdzy.

Mózg Wacka pracował teraz błyskawicznie. Nowy pomysł zrodził się w jego głowie zupełnie nagle, i natychmiast podał ten plan, nie licząc się wogóle ze sprzeciwem.

Zanim słówkiem wyjaśnił, o co mu chodzi, zerwał Ziarkowi czapkę z głowy, zwichrzył mu włosy, zmusił zdumionego Mazura, by rozpiął kołnierzyk, a krawat ściągnął w gruby ordynarny węzeł. Ziarek nie miał wogóle czasu przeciwstawić się tym niezrozumiałym przygotowaniom Wacka. A ten zaczął szybko tłumaczyć.

— Zrób z siebie najgorszą ofiarę okrutnego napadu. Czekaj, zaszmaruj sobie twarz, zabrudź się i zrób najnieszczęśliwszy wyraz twarzy, jak gdybyś konał.

Towarzysze Wacka nie wyszli jeszcze ze zdumienia, a on tłumaczył już dalej:

— Musisz w tym stanie pojawić się przed głównymi drzwiami i wywabić kogoś. Niech sobie myślą, co chcą, jak się dostaną do ogrodu. Twój wygląd i twój powrót muszą ich zaskoczyć i przerazić. Muszą ich tak dalece zaintrygować, że nic nie stanie na przeszkodzie, abyśmy ich zaskoczyli. Nie bój się niczego, zresztą nie potrzeba ci tego dwa razy powtarzać, bo znamy się już przecież.

Wacek odsapnął na chwilę, ale już znowu szeptał szybko i gorączkowo:

— Mówcie, co chcecie, ale ja mam już dosyć tego dłubania w nosie i przy tych drzazgach. Dajcie mi radę lepiej i łatwiej na gorąco niż tak, na zimno, na ostrożnego. Zgoda?

Ziarek zapalił się do planu Wacka z miejsca, i sam szybko dodał jeszcze kilka szczegółów do swego wyglądu, któreby go upodobniły do roli, jaką zamierzał niebawem odegrać. Już teraz śmiał się w duchu z min, jakie na widok jego niespodziewanego powrotu, i to w takiej postaci, pojawiają się na twarzach tych Franców czy Adolfów.

Szybko jeszcze oderwał sobie od góry lewy rękaw, zgniótł jeszcze więcej kołnierzyk i grudką ziemi wysmarował sobie twarz. Wyglądałby arcy-nieszczęśliwie, gdyby nie śmiejące się jego oczy, które aż się paliły do oczekującej go roboty.

(C. d. n.)

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Co się dzieje na arenach sportowych Pomorza

W okresie odwilży, która od czasu do czasu nawiedza Pomorze, zwolennicy sportu większą skierowują uwagę na sale gimnastyczne oraz hale sportowe. Największy ruch panuje [w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu, w którym dużą

Wyścigi konne w Zakopanem



Fragment wyścigów konnych w Zakopanem, konie u mety.

ilość różnych ćwiczeń przeprowadzają stowarzyszenia w. f. i sportowe oraz szkoły. Plan pracy Ośrodka W. F. przewiduje poza zawodami w grach sportowych, które odbywają się w każdą niedzielę i święta, zawody szermiercze Pomorskiego Korpusu z udziałem wszystkich szermierzy wojskowych. Zawody te wyznaczone zostały na dzień 23 i 24 lutego.

W miesiącu lutym odbędą się ponadto zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne w hali, organizowane przez Pomorski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny a miejscem ich prawdopodobnie będzie również Toruń.

Gimnastyka, lekkoatletyka, gry sportowe, to działy ćwiczeń, uprawiane masowo pod hasłem: „Zdobycamy Państwową Odznakę Sportową”. Systematyczne uprawianie ich służy ponadto za jedyną i doskonałą zaprawę do ćwiczeń letnich.

Sport w szkołach.

Wychowanie fizyczne w szkołach wchodzi w skład normalnego programu nauczania. Ostatnie rozporządzenia p. Ministra W. R. i O. P., mające na celu podniesienie usportowienia młodzieży szkolnej, spowodowały, że dziedzinę sportową zorganizowano oddzielnie w każdej szkole, a w poszczególnych większych środowiskach pracą sportową międzyszkolną kierują sekcje w. f. przy ko-

misji międzyszkolnej dyrektorów. Na terenie Torunia komisji tej przewodniczy p. prof. Teodor Kandyba, w Bydgoszczy p. prof. Timler, a w Grudziądzu p. prof. Morawski.

W Toruniu projektuje się zawody hokejowe oraz zawody łyżwiarskie o mistrzostwo miasta Torunia, dostępne wszystkim uczennicom i uczniom szkół średnich, ponadto projektowane są zawody hokejowe międzymiastowe pomiędzy Poznaniem, Bydgoszczą i Toruniem.

W łucznictwie obserwujemy wyteżoną zaprawę, którą na terenie Torunia prowadzi pani Radomska. Zaprawa odbywa się we wtorki i soboty na najlepszej łuczni krytej w Okręgowym Ośrodku W. F.

Narciarstwo.

Dwutygodniowy kurs przodowników narciarstwa, który miał się odbyć w czasie od 4. II. do 17. II. w Borkowie Kartuskim w Szwajcarii Kaszubskiej, z braku opadów śnieżnych nie odbędzie się. Teren pomorski zasili się jednakże nowymi przodownikami narciarstwa Pomorskiego Okręgowego Związku Narciarskiego, który w Rozluczu kończy szkolenie 12 pań i 16 panów.

Rzeźbiarz samouk.



Rzeźbiarz samouk ze swymi świątkami wykonanymi, dla kaplic przydrożnych, na placu Muzeum Kurpiowskiego P. T. K. w Nowogrodzie nad Narwią. Figury wyobrażają; 1) Pana Jezusa „frasobliwego”, 2) św. Jana Niepomucena, 3) św. Florjana, 4) św. Mikołaja.

Nowe podręczniki sportowe. Gry sportowe zyskały nowe doskonałe podręczniki, wydane nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, w opracowaniu ogólnie znanych wychowawców fizycznych p. p. kpt. Barana Józefa, Wójcickiego Antoniego, obecnie kierownika sportowego Polskiej YMCI w Gdyni, Sikorskiego Władysława oraz

uczeń gimnazjum w Wągrówcu — 2-gie miejsce junak Kachelski Tadeusz ze Związku Strzeleckiego w Łabiszynie — 3-cie junak Tylman Feliks z drużyny harcerek w Wągrówcu — 4-te junak Uzarka Franciszek ze Związku Strzeleckiego w Kartuzach, oraz 5-te uczniowie Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy.

Otwarcie skoczni na Antokolu w Wilnie.



W Wilnie na Antokolu otwarta została w ub. niedzielę skocznia narciarska. Z tej okazji odbyły się tam zawody narciarskie z udziałem zawodników zakopiańskich. Na zdjęciu jeden z zawodników w skoku.

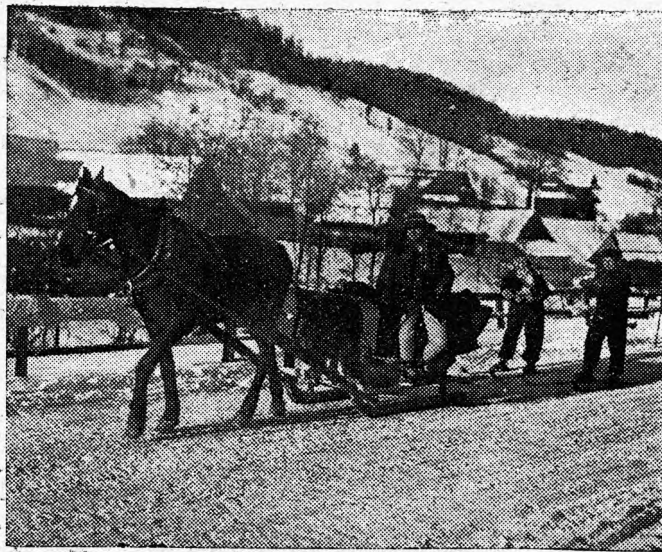
Nowe władze pomorskich związków sportowych. Walny Zjazd Pomorskiego Związku Piłki Nożnej wybrał nowy zarząd w następującym składzie: Prezes — p. Kochański, wiceprezesa p. p. Krzyżyński, Włodarski i Bączkowski, członkowie: p. p. Lejman, Mazur, Świątkowski, Grześ, Michalik i Kruczkowski. Na przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny wybrano p. Bączkowskiego, a na członków p. p. chor. Kowalskiego, Pawlewskiego, Knasta, Szulca, Golza, oraz chor. Maniawskiego. Delegatami na Walne Zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej wybrano p. p. Kochańskiego, Świątkowskiego, inż. Sosnowskiego, oraz Brzezińskiego. W skład nowych władz Pomorskiego Związku Lekko-Aletycznego wchodzi p. p. Gołębiowski, Zakrzewski, Głowacki, Szmidt, chor. Karliński, Wieczorek, Majtkowski, Hoffmannówna, Wojewoda, Albrecht i Borysiak. Delegatami na Walny Zjazd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego będą: p. p. Gołębiowski i Głowacki.

Co słychać u pięściarzy pomorskich. Sezon pięściarstwa nie słabnie. Ostatnio zespół strzeleckich pięściarzy powiększył Tczewski Klub Sportowy „Strzelec”. Zapowiedziane przez Pomorski Okręgowy Związek Bokserski zawody pięściarskie pomiędzy drużynami Sztutgartu (Niemcy) a Grudziądzem, nie odbędą się, albowiem pięściarze nasi przygotowali się do poważniejszego wysiłku, jaki ich czeka w spotkaniu rewanżem z Prusami Wschodnimi, które nastąpi w dniach 2 i 3 marca w Królewcu i Insterburgu. Jak wiadomo, reprezentacja Prus Wschodnich pokonana została w ubiegłym roku przez Grudziądz wynikiem 11:5, oraz Bydgoszcz

Kwasta Wiktora. Podręczniki pod tytułem: „Piłka siatkowa” oraz „Piłka koszykowa” — są jedynymi w swoim rodzaju, zawierają bowiem szeroko omówiony dział techniki i taktyki gier sportowych wraz z licznymi ilustracjami. Polecamy je wszystkim klubom sportowym i stowarzyszeniom w. f. jak również wszystkim siatkarzom i koszykarzom.

Natomiast tym, którzy interesują się narciarstwem, polecamy podręcznik „Jazda na nartach” w opracowaniu długoletniego i znanego narciarza p. plk. Ziętkiewicza Władysława, przeznaczony tak dla początkujących, jak i zaawansowanych narciarzy. Podręcznik ten, zalecony do użytku przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Państwowy Urząd WF. i PW. nabyć można w cenie 5 zł we wszystkich księgarniach.

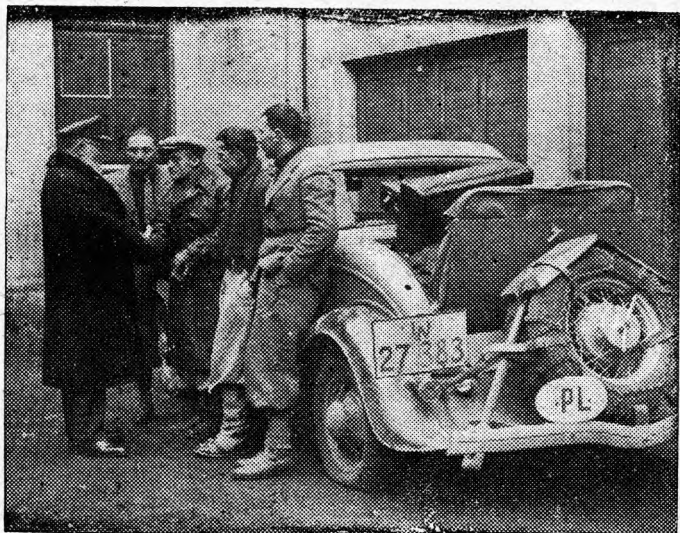
Konkurs domowego wyrobu nart. Inicjatywa Pomorskiego Okręgowego Urzędu WF. i PW. w kierunku poparcia i rozwinięcia akcji domowego wyrobu nart uwieńczona została doskonałymi wynikami. Na rozpisany konkurs wpłynęła duża ilość nart, wykonanych wyłącznie przez junaków, z których 5 par zostało wyróżnionych. Pierwsze miejsce zajął junak Koziak Władysław,



Jazda na nartach za saniami cieszy się wielkim powodzeniem w obecnym sezonie zimowym w Zakopanem

w stosunku 9:7. Należy się spodziewać, że zapowiedziane zawody przysporzą nowej sławy pięściarstwu pomorskiemu.

Indywidualne zawody o mistrzostwo Pomorza odbędą się w dniach 16 i 17 marca b. r. w Grudziądzu, w których jednak zawodnicy „Sokoła” grudziądzkiego udziału brać nie będą, albowiem skreśleni zostali z listy członków Polskiego Związku Pięściarskiego, spowodu niewykazania żadnej działalności.



W ub. sobotę nastąpił w różnych punktach Europy start do raidu zimowego do Montecarlo. Do Warszawy pierwszy z automobilistów, biorących udział w raidzie do Montecarlo, przybył na szlaku prowadzącym z Tallina, Polak p. Nowak. Na zdjęciu — powitanie p. Nowaka przez prezesa Polskiego Automobil-Clubu p. E. Raczyńskiego.

HOKEJ NA LODZIE

Niemcy — Polska 5:1. W niedzielę rozegrany został w Davos mecz hokejowy Polska—Niemcy o pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia. Spotkanie zakończyło się niespodziewanym wysokim zwycięstwem Niemców 5:1 (2:0, 2:1, 1:0). W ten sposób Niemcy zrewanżowały się za niedawno poniesioną porażkę z Polską 1:3 i zajęły pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia.

Polska na 10-tym miejscu. W niedzielę zakończone zostały ostatnie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata w Davos.

Pierwsze miejsce zdobyła bezkonkurencyjnie Kanada a mistrzostwo Europy zdobyła niespodziewanie Szwajcaria, podczas gdy kandydat do tego tytułu Czechosłowacja zadowolić się musiała czwartym miejscem w turnieju. Polska zajęła 10-te miejsce, wyprzedzając pięć innych państw europejskich. Lokata ta nie jest jednak zasłużona, gdyż Polska niewątpliwie wykazała dobrą formę i bynajmniej nie ustępowała drużynom o średniej klasie europejskiej. (Mistrz świata Kanada, mistrz Europy Szwajcaria, wicemistrz Europy Anglja, czwarte Czechosłowacja, piąte Szwecja, szóste Austria, siódme Francja, ósme Włochy, dziewiąte Niemcy, dziesiąte Polska).

Spotkanie Międzynarodowe Królewlec—Toruń. W dniu 2 i 3 lutego ma się odbyć w Toruniu spotkanie międzynarodowe w hokeju na lodzie, pomiędzy jedną z najsilniejszych drużyn Królewca a T. K. S. „Strzelec”. Jeżeli tylko mróz się utrzyma, to Toruń będzie świadkiem niewątpliwie jednego z ciekawszych wydarzeń sportowych.

TKS. „Strzelec” zdobywa po raz 11 mistrzostwo w hokeju na lodzie. Zarząd Pom. O. Z. H. Lodowego dn. 23. I. rozpatrywał sprawę walkoweru przyznanego dr. TKS. „Strzelec” Toruń z powodu niestawienia się dr. K. S. „Polonji z Bydgoszczy do rozgrywek, wyznaczonych przez P. Z. H. L. w Toruniu. Walkower ten, jak i zwycięstwo TKSS. nad Sokołem grudziądzkim przyczyniły się do zdobycia 11-go skolei mistrzostwa Pomorza.

PIŁKA NOŻNA

Hiszpanja bije Francję 2:0. W Madrycie wobec 30 tys. widzów odbył się mecz piłkarski pomiędzy Francją a Hiszpanją. Zwyciężyła Hiszpanja 2:0 (1:0).

Niemcy—Szwajcaria 4:0. W Stutgarcie wobec 60.000 widzów rozegrano mecz piłkarski między państwowy Szwajcaria—Niemcy, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Niemiec 4:0.

SIATKÓWKA

Mistrzostwa Polski w siatkówce. W Pałacu Sportowym w Toruniu oraz w Grudziądzu odbywał się dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Polski w siatkówce, zorganizowanych przez Polski Z. G. S. a przeprowadzonych przez Pom. O. Z. G. S. w Toruniu.

Druż. żeńskie: KPW. i WKS. „Gryf”: wygrała druż. „Gryfu” 2:0 (16:14 i 15:8).

Drużyny męskie WKS. „Gryf” i Drużyna Błękitna: wygrała drużyna WKS. „Gryf” z wynikiem 2:0 (15:2, 15:8).

KPW. i Sokół: Mecz wygrał Sokół po zaciętej trzechsetowej walce i to 2:1 (9:15, 15:13, 15:10).

OPWK. toruńskie wygrywa w meczu siatkówki z OPWK. Gr. 2:0, a przegrywa z Sokołem Grud. 1:2 (7:15, 15:12, 13:15).



W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie tyżwiarskie mistrzostwa okręgu w jeździe szybkiej. Wśród pań zwycięstwo odniosła p. Nehringowa, wśród panów p. Michalak. Poza konkursem p. Kalbarczyk pokonał dwa rekordy polskie na 500 i na 300 metrów.

Na zdjęciu — stoją (od lewej) pp. Michalak, Kalbarczyk, Nehringowa i wicemistrz Warszawy Lisiecki.

Wszyscy w szeregach organizacji P. W.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Gwiazdka oddziału Z. S. w Kościerzynie

Dnia 8 b. m. odbyła się w szkole powszechnej w Kościerzynie tradycyjna gwiazdka strzelecka. Obok licznie zebranych gości, przedstawicieli władz i urzędów, był również obecny p. starosta Turowski. Na program uroczystości złożyły się przemówienia, recytacje, śpiewy oraz wspólna wieczerza gwiazdkowa. Kto miał możliwość uczestniczenia w wieczorku, ten bez zastrzeżeń stwierdzić musi wysoki poziom organizacyjny strzelczyń i strzelców. Widzieliśmy tam bowiem planowość pracy, estetykę, poczucie odpowiedzialności za ogólny ton wieczorku, słowem to wszystko, co upewnia nas, że Związek Strzelecki nie tylko szkoli i przysposabia swych członków, do służby żołnierskiej ale wychowuje ich towarzysko i daje okazję, gdzie można rozwijać indywidualne zdolności. Udział w wyścigu pracy i uzdolnień celem uzmocnienia wieczerki brali i poszczególni członkowie i członkinie, jak i Zarząd. Oddział Z. S. w Kościerzynie winien być dumny z swego wystąpienia i liczyć na to, że przy takim tempie pracy osiągnie cel ideowy.

Gwiazdka dla biednych dzieci w 8 Kompani Szkolnej Łączności



Na niezwykle czyn obywatelski zdobyła się 8 Komp. Szkolna Łączności, która z własnych składek urządziła hojną Gwiazdkę dla 300 biednych dzieci Torunia. Z zebranych na ten cel 200 zł uruczono dzieci wieczerzą i obdarzono licznymi praktycznymi podarkami.

Opłatek Strzelecki w Nowymdworze

W ostatnich dniach Oddział Związku Strzeleckiego w Nowymdworze urządził opłatek strzelecki w odrestaurowanej i pięknie udekorowanej świetlicy. Do zebranych obywateli Strzelców i gości przemówił ob. prezes, podkreślając znaczenie uroczystej chwili. Po odśpiewaniu kilku kolend dzielono się opłatkiem, poczem nastąpiły deklamacje.

Obywatele wzajemnie obdarowywali się upominkami, życząc sobie wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie „Betleem Polskie” Rydla na nowej scenie. Amatorzy wywiązali się ze swych ról jak najlepiej. Doskonała gra pod kierunkiem ob. prezesa Łubińskiego wzbudziła zachwyt wśród licznie zebranych widzów.

Z życia oddziału Z. S. w Lubaniu (pow. kościerski).

Członkowie oddziału Z. S. w Lubaniu wykazują dużo inicjatywy i dobrej chęci. Prócz systematycznych ćwiczeń z zakresu p. w. uczęszczają na kurs wieczorowy i pilnie się uczą. Niedawno temu, dnia 31 grudnia 1934 roku zgotowali mieszkańcom Lubania miłą i przyjemną rozrywkę w formie wieczorku sylwestrowego. Na program wieczorku złożyły się dwie sztuczki teatralne, śpiewy i recytacje. Całość wypadła bardzo dobrze i wykonawcy nagrodzeni zostali hucznie oklaskami. Dochód z imprezy przeznaczono na zakup mundurów dla niezamożnych członków tutejszego oddziału Z. S.

Z życia Zw. Strzel. w Szczodrowie (pow. kościerski)

Dnia 24 grudnia oddział Związku Strzeleckiego w Szczodrowie urządził wspólną wieczerzę wigilijną. Zebranych członków przywitał prezes oddziału i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym wskazał na znaczenie uroczystości dla zespoleń Strzelców w duchu państwowym i religijnym. Na program uroczystości złożyły się śpiewy, przemówienia i łamanie się opłatkiem. Na zakończenie odśpiewano pieśń strzelecką i „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Dnia 31 grudnia oddział urządził zabawę sylwestrową. Goście jak i Strzelcy bawili się bardzo wesoło. Na zabawie tańczono tańce narodowe i regionalne. O północy pożegnano stary rok i przywitano nowy. Zabawa trwała do rana.

Z obrad zarządu powiatowego Z. S. w Bydgoszczy

W dniu 18-go stycznia 1935 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Z. S. pod przewodnictwem prezesa ob. wicestarosty Czubińskiego. Po złożeniu sprawozdania przez ob. prezesa z działalności Zarządu za okres ubiegły, rozważano sprawę zorganizowania kursu dla referentów wychowania obywatelskiego, który ma wyszkolić nowe kadry instruktorów przewidzianych dla poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego w powiecie bydgoskim. Równolegle z odnośnym kursem zostanie przeprowadzone przeszkolenie eferentek oddziałów Żeńskich, nad którymi pieczę obejmie ob. Woszczyńska.

W dalszych obradach ob. prezes i zreferował sprawę świetlic oddziałowych, wskazując na nieustanne zabiegi Zarządu Powiatowego, idące w kierunku zapewnienia placówkom Z. S. w powiecie odpowiednich warunków pracy.

Wyteżone starania Zarządu Powiatowego oraz dalekosiężna pomoc materialna przyczyniły się ostatnio do zorganizowania już kilkunastu świetlic strzeleckich, dalsze zaś założone zostaną w najbliższym czasie. Obecny na posiedzeniu komendant obwodowy Z. S. ob. kpt. Dobrzański, doceniając wysiłki Zarządu Powiatowego, przyrzekł wydatne poparcie i pomoc w prowadzeniu tej akcji.

Następnie ob. Kiss omówił projekt nowego podziału placówek Z. S. w powiecie na oddziały i pododdziały, która to reorganizacja ma nastąpić już w przyszłym miesiącu.

Obszerne sprawozdanie z działalności i rozwoju oddziałów żeńskich Z. S. złożyła ob. Markowska, komunikując Zarządowi swoje uwagi z zauważonych braków, które tamowały dotychczas normalny rozwój placówek. Obecnie ta sprawa uległa znacznemu polepszeniu, dzięki zorganizowaniu specjalnego kierownictwa oddziałów Żeńskich, które wykazało się w swej pracy już okazałymi wynikami.

W końcowych obradach ob. prezes omówił szereg spraw natury organizacyjnej, a równocześnie złożył podziękowanie ob. mec. Kosidowskiemu za ofiarowaną kwotę 40,— zł. na cele Związku Strzeleckiego w powiecie. W ożywionej dyskusji zabierali głos ob. ob. kpt. Dobrzański, komendant powiatowy por. Lindner, mjr. Kapela, mec. Kosidowski, Maluszyński i inni.

Fara

Witoldowa
w Grodnie
przebudowana
obecnie i służąca
jako kościół
garnizony



Dział Urzędowy Okręg. Urzędu W. F. i P. W.

1. Dodatkowy wykaz obozów i kursów W. F. i P. W. na okres zimowy.

W myśl P. S. 245-10 z dn. 2. VI. 32 r., zmiana L. 1 do § 123, podaje dodatkowy wykaz obozów i kursów wf i pw., objętych planem szkolenia PUWF. i PW. wzgl. Okr. Urz. W. F. i P. W. na bież. okres zimowy, a zatwierdzonych przez P. Urz. WF. i PW. Nr. 550-15/Zaop. z 21. I. 35.

Uczestnicy wyszczególnionych niżej obozów (kursów) mają prawo do korzystania ze „Zleceń na przejazd”.

L. P.	Nazwa kursu (obozu)	Z jakiego terenu dobie- rani są uczestnicy	Miejscowość	Czas trwania
3	Obóz zimowy kondycyj. Polsk. Zw. Lekkoatl.	O. K. I—X.	Przemyśl	31. 1. — 7. 2.
4	Kurs narc. Z. H. P. dla wszystkich Chorągwi Har- cerek (rzy)	„	Zwardoń	28. 1. — 6. 2.
6	Obóz narc. org. przez Akad. Zw. Sp. (Międzynar.)	„	Rabka	25. 1. — 10. 2.
6a	Obóz organizacyjny Naczelnictwa ZHP.	„	Spała	31. 1. — 15. 3.
7	Kursy zim. wf. dla czł. Kat. St. Mł. Zeńsk. w Włocławku	O. K. VIII.	Sieradz	14. 2. — 21. 2.
8	„ „ „ „ „	„	Koło	22. 2. — 1. 3.
9	„ „ „ „ „	„	Pyzdry	22. 3. — 30. 3.
10	„ „ „ „ Męsk. „	„	Włocławek	11. 2. — 17. 2.
11	„ „ „ „ „	„	Kalisz	18. 2. — 24. 2.
24	Kurs wf. dla przodowniczek fabrycznych	O. K. I—X.	Warszawa	3. 2. — 22. 2.
25	Obóz wf. do 11-tej Makabjady	„	„	3. 2. — 13. 2.
28	Obóz saneczkarski Polsk. Zw. Narc.	„	Krynica	31. 1. — 18. 2.

Jednocześnie przedłużam czas trwania kursów narciarskich Zw. Żyd. Tow. Gimn. „Makkabi“ w Zwardoniu do dnia 28. II. br. oraz w Nowym Targu do 1. 3. b. r.

Wymienione kursy zgłoszone zostały do Min. Komunikacji pismem PUWF. i PW. nr. 550/198/Zaop. z dn. 19. XII. 34 r. pod poz. 12 i 13 wykazu dodatkowego.

Zmiana spowodowana warunkami atmosferycznymi.

Dyrektor Państw. Urz. Wych. Fiz.

w. s. (—) Engel, płtk.

2. Obóz narciarski A. Z. S.

Zawiadamiam, że P. Urz. WF. i PW. — zarz. Nr. 550-15 Zaop. z d. 22. I. 35 zatwierdził obóz narciarski AZS. (międzynarodowy), ry odbędzie się w Rabce w czasie od 25. I. do 10. II. b. r. w relacjach:

z Warszawy	50	uczestników
z Krakowa	70	„
z Poznania	25	„
z Lwowa	30	„
z Wilna	45	„
z Cieszyna	30	„
z Lublina	15	„
Śniatyn-Zalusze	20	„
z Turmont	40	„
z Zabrzydowic	40	„
z Gdańska	20	„

oraz ze stacyj granicznych:

oraz zgłosił do Min. Komunikacji pismem PUWF. i PW. Nr. 550/15 Zaop. z dn. 21. I. 35 r. pod poz. 6.

Na tej zasadzie przysługuje uczestnikom w. w. obozu prawo do otrzymania „Zleceń na przejazd”.

Zaznaczam, że w myśl zarz. PUWF. i PW. Nr. 550/Zaop. z dnia 10. IV. 34 r. rozdz. III pkt. 9, uczestnicy obozu muszą posiadać legitymacje zalegalizowane przez organ wystawiający dokument ulgowego przejazdu.

Dyrektor Państw. Urz. Wych. Fiz.

w z. (—) Engel, płtk.

3. Nowy podręcznik łyżwiarstwa.

Nakładem Księgarni Wojskowej w Warszawie wyszedł z druku podręcznik pod tytułem: „Łyżwiarstwo” opracowany przez inż. Jana Jankowskiego. Wydanie nowego podręcznika zasługuje na specjalne poparcie wśród szerokiej warstw społeczeństwa, a w szczególności przez miłośników tego sportu. Autor z wybitnym znanstwem tej gałęzi sportu przedstawia wyczerpująco i nader jasno metodę nauczania początkujących i zaawansowanych uzupełniając te cenne dzieło 211 rycinami i przepisami do hokeja oraz higieną tego sportu. Wśród ostatnich wydawnictw podręcznik inż. Jana Jankowskiego zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż stanowi całokształt w

uprawianiu tej gałęzi sportu od zaprawy wstępnej dla początkujących do wyżyny mistrzowskiej. Cena podręcznika 6 zł 80 gr, do nabycia w większych księgarniach.

Podręcznik ten ze względu na ujęcie całokształtu sportu łyżwiarskiego, polecam wszystkim Komendantom PW. oraz organizacjom wf i sportowym.

4. 50% zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50% zniżek kolejowych:

1) P. Laszkiewiczowi Józefowi z K. S. „Leo” + 1 osoba z Bydgoszczy do Warszawy na 27. I. na zawody łyżwiarskie.

2) P. Dr. Krzywińskiemu + 20 czł. Bydgoskiego Klubu Narciarskiego z Bydgoszczy do Zwardonia, z ważnością od 30. I. b. r. do 24. II. br. na zawody narciarskie o odznakę spraw (kurs narciarski).

3) P. Kochańskiemu + 1 czł. Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej z Bydgoszczy do Katowic na 16 i 17 lutego br., celem wzięcia udziału w zebraniu PZPN.

4) P. Matuszewskiemu Marcinowi na dzień 25. — 31. I. br. z Bydgoszczy do Warszawy w sprawie miejskich ośrodków wf.

5) P. Wildenheinównie Irenie ze Zw. Straży Pożarnych R. P. na czas od 1. II—5. II. 35 z Torunia do Chelma, celem lustracji Z. O. S. P.

6) P. Sigurskiemu Waławowi, czł. Zw. Tenisa Stołowego z Torunia do Warszawy, w czasie od 1—6. II., celem wzięcia udziału w kursie.

7) P. Szudrowiczównie, Kmdce Hufca Harcerek w Nakle do Gołanicy, w czasie od 1—4. II. br., celem wizytacji drużyn harcerek.

8) P. Glińskiemu Eugenjuszowi + 6 czł. Zw. Strzel. z Grudziądza do Warszawy na Walne Zebranie P. Z. M., w pierwszych dniach lutego.

9) P. Lickowi Leonowi + 1 osoba z Pom. Okr. Zw. Bokserskiego z Grudziądza do Gdańska, z ważnością od 27 do 28 stycznia br. na zawody bokserskie (jako sędziowie).

10) P. Zawadzkiemu Janowi z Pom. Okr. Zw. Bokserskiego w Grudziądzu do Bydgoszczy na zawody bokserskie, na czas od 27. i 28. I. br.

11) P. Jarzyńskiemu Franciszkowi + 10 czł. Zw. Strzel. z Grudziądza do Gdańska na 27. I., celem wzięcia udziału w zawodach bokserskich.

12) P. Czerniakowi Tadeuszowi ze Zw. Boks. z Grudziądza do Łodzi na dzień 27. I. br. na zawody bokserskie jako sędzia.

13) P. Jaroszowi Władysławowi z Kat. Stow. Młodz. Męsk. z Kościelca do Bydgoszczy, na czas od 1—4. II. br., udającego się na kurs KSM.

14) Uczestnikom odprawy naczelników straży pożarnych z powiatu tczewskiego i starogardzkiego do Tczewa na dzień 10. II. b. r.

15) P. Prof. Jaroszowskiemu + 10 osób repres. miasta Tczewa (K. S. Wisła i Gimn.) na zawody hokejowe do Gdańska na czas od 1—2 II. br.

16) P. Franczakównie Marji z Z. S. z Suchatówki do Gniewkowa na 2 razowe przejazdy tygodniowo na ćwiczenia pw. w oddziale żeńskim Z. S. Gniewkowo w mies. lutym.

17) P. Wolnemu Józefowi + 20 osób z Tow. Gimn. Sokół Tczew na mecz bokserski w Starogardzie z ważnością na dzień 2 II. br., oraz na zawody bokserskie w Gdańsku w dn. 10. II. br.

18) Uczestnikom „Tygodnia Sportów Zimowych“ na jeździe Charzykowskim do Chojnic na dzień 1—9 lutego b. r. (z terenu DOK VIII).

19) P. Przybyszowi z Pom. Okr. Kol. Sędziów Piłki Nożnej z Bydgoszczy do Warszawy od 1—5 II. w sprawach organizacyjnych.

20) P. Świątkowskiemu Antoniemu z Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej z Bydgoszczy do Gdyni na czas od 2—4 lutego, w sprawach organizacyjnych.

21) P. Rudzińskiej Oldze — ref. pracy p. w. k. Z. S. ze st. Żukowo do Starej Piły w dniach 3, 10, 17 i 24 II. oraz z Żukowa do Łapina w dniach 7 i 21 lutego b. r.

22) P. Szydełkównie Stanisławie instr. P. W. K. do O. K. z Kartuz do Sierakowic w dniach 5, 12, 19 i 26 lutego b. r.

23) P. Baumgartównie Lucji z Tow. Gimn. „Sokół“ w Bydgoszczy na kurs lekkoatletyczny do Przemyśla z ważnością od 1. II. do 4. II. b. r.

24) Członkiniom Tow. Gimn. „Sokół“ z Bydgoszczy i Grudziądza udającym się na zawody lekkoatletyczne w Przemyśle, z ważnością od 1—4 lutego b. r.

Kierownik Okr. Urz. WF. i PW.

(—) Klementowski, pptk.

Pomorski Okręgowy Związek Kajakowy.

Komunikat Nr. 2/35.

W dniu 13. I. 35 odbył się w Toruniu Walny Zjazd Pomorskiego Okr. Zw. Kaj.

Reprezentowane były następujące kluby: Rusalka Cielmno, Sokół i Grudziądz, Z. H. P. Toruń, K. K. Toruń, W.K.S. Brodnica, WKS. Włocławek. BKS. Wodnik Bydgoszcz, Sokół III Grudziądz, oraz niezrzeszone: Z. S. Toruń i K. S. M. Toruń.

Walny zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum, wyrażając specjalne podziękowanie p. kpt. Laurentowskiemu. Do zarządu powołano: Pp. Szyrowskiego Maksymiljana z Torunia na prezesa, Myśliwka Bernarda z Torunia na wiceprezesa, kpt. Witkowskiego z Włocławka na wiceprezesa, Mrocza Stanisława z Torunia na sekretarza, Skoka Pawła z Torunia na skarbnika oraz na członków Zarządu pp.: Macierzyńskiego Tadeusza z Torunia, Wawrzynkowskiego Ludwika z Grudziądza, Mgr. Kuczerskiego Henryka z Bydgoszczy, Wiśniewskiego Piotra z Bydgoszczy, Tomiaka Stanisława z Grudziądza, Kamińskiego Józefa, Bucholca Edmunda i Luthra Leonarda z Chełmna. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. komisarza Koryckiego z Włocławka, Boniewiczza Tadeusza z Torunia, por. Weinerja Macieja z Brodnicy.

Ustalono plan pracy na rok bieżący: 1) zorganizowanie mistrzostw Pomorza, 2) opracowanie planu wycieczek, 3) zorganizowanie raidu na Polesie, 4) ułatwienie szlaków wodnych na Brdzie, 5) wyjednanie zniżkowych opłat za słuzowanie, 6) udostępnienie jeziora Byszewskiego, 7) usprawnienie środków bezpieczeństwa, 8) zorganizowanie wieloboju kajakowego, 9) dążenie do wymiany programu prac w klubach, 10) opisy szlaków wodnych.

W celu ułatwienia prac zarządu powołano do życia komisje: propagandowo-prasową, sportową i turystyczną.

Komisja turystyczna do dnia 27. I. 35. opracowała szczegółowy plan wycieczek, który równocześnie podajemy na 1-ej stronie tego numeru Mł. Gr.

Pozostałe komisje jeszcze swego planu nie przedstawiły.

Na walnym zjeździe Polskiego Zw. Kajakowego w Krakowie w dn. 20. I. 35 Okręg reprezentował — p. Szyrowski.

Uchwały walnego zjazdu P. Z. K. będą podane w komunikacie P. Z. K. Okręg ze swej strony podał już w komunikacie Nr. 1 uchwały, dotyczące opłat i miesięcznika „Turysta Polski“, obecnie podajemy kalendarzyk sportowy P. Z. K. z zaleceniem obesłania szczególnie obozu trenerskiego przynajmniej przez 2 członków z każdego klubu.

Kalendarz Sportowy P. Z. K. na rok 1935.

8—13 V. — Obóz trenerski w Krakowie — organizuje Krak. Okr. PZK.

5. V. — Mistrzostwa Śląska na Przemyśle — organizuje Klub Kanuistów Katowice.

9—10. VI. Międzynarodowy Wyciąg Górski na Dunajcu organizuje Krak.-Śląski Okręg PZK.

12—20 VI. — Międzynarodowy Splyw Czarną Hańczą i Kanalem Augustowskim — organ. Komisja Turystyczna Z. G. P. Z. K.

14. VII. — III Mistrzostwa Polski w Poznaniu — organizuje Pozn. Okr. PZK.

11. VIII. — Udział polskich zawodników w Międzynarodowych Zawodach Kajakowych o Mistrzostwo Niemiec — organizuje Komisja Zawodów Z. G. P. Z. K.

12—20. VIII. — Splyw na jeziora mazurskie.

W sierpniu — Regaty Międzyokręgowe P. Z. K.

Sekretarz

Mroczek

Prezes Pom. OZK.

M. Szyrowski

Radjo w izbie — świat na przyźbie.

Programy radjowe.

od dnia 3. II. do dnia 9. II. 1935 r.

Niedziela 3. II. Godz. 9.00 Audycja poranna. 10.10 Transm. nabożeństwa ze Lwowa. 12.00 Transmisja z Partenkirchen. 12.35 Poranek muzyczny z Filharmonji. 15.00 Gawęda o Inie. 16.45 Przygody Misia z ogrodu zoologicznego. 17.50 O albumie „Polska na morzu“. 21.00 Na wesolej lwowskiej falli. **Poniedziałek 4. II. Godz. 6.45** Audycja poranna. 13.05 Zespołowe fragmenty operowe. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.15 Koncert Kameralny. 19.30 Polacy z nad Wielkich Jezior. 22.15 Najslynniejsze orkiestry świata. **Wtorek 5. II. Godz. 6.45** Audycja poranna. 12.45 Listy od dzieci. 17.25 Skrzynka językowa. 18.00 Wiadomości rolnicze. 20.00 Wieczór zimowy. **Środa 6. II. Godz. 16.45** Luty na ziemi i niebie — pogad. przyrodnicza. 18.00 Skrzynka poczt. rolnicza. 18.45 Polska w obecnej fazie kryzysu światowego. 21.40 Pieśni polskie. **Czwartek 7. II. Godz. 12.10** Na Podolu rośnie żyto bez kaku. 12.30 XIII-ty Poranek Szkolny. 18.00 Porady weterynaryjne. 21.00 Koncert kompozytorski Bolesława Wallek-Wallewskiego. **Piątek 8. II. Godz. 6.45** Audycja poranna. 18.00 Nowiny leśne. 18.45 O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce. 20.15 Koncert symfoniczny. **Sobota 9. II. Godz. 16.30** Wesola audycja dla dzieci. 17.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości rolnicze. 19.20 Gostyń — miasto u stóp św. Góry. 21.45 Ignacy Krasicki (spowodu 200-letniej rocznicy urodzin). 23.05 Łoża Szyderców

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale

(Dokończenie artykułu ze strony 3-ciej)

W ramach Jubileuszowego Zlotu Harcerzy odbędzie się w obozie zjazd byłych harcerzy oraz członków Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Wśród byłych harcerzy znajduje się dużo starych, często zasłużonych działaczy na niwie harcerskiej, których serdecznie zaprasza Komenda Zlotu, dając im cały szereg udogodnień.

Zjazd Kół Przyjaciół Harcerstwa będzie miał na celu zapoznanie starszego społeczeństwa, zainteresowanego pośrednio lub bezpośrednio, z pracą i dorobkiem Harcerstwa. Odpowiedzią dla nich za serce i ofiarną pracę będzie tysiące białych namiotów, setki płonących wesoło ognisk. Czuwaj!

Uwaga! Zgłoszenia byłych harcerzy i członków Kół Przyjaciół Harcerstwa przyjmuje ustnie lub piśmiennie Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy, Toruń, Wola Zamkowa 19 — codziennie od godz. 16—18.

Świat na różowo

Nie miał drobnych.

- Byłeś u dentysty? Bolało?
- Tak, wyrwał mi dwa zęby.
- Przecież bolał cię tylko jeden?
- Tak, ale dentysta nie miał reszty z 10 zł.

Może mu dużo powiedzieć.

Jakiś zalany gość stoi w nocy przy przystanku tramwajowym. Nadechodzi policjant i powiada zalanemu, że tramwaj w nocy nie kursuje.

Nato z oburzeniem odzywa się pijak: — Pan, ppanie popposterunkowy, może ppan mi dużo opowiadać, pprzecież szyny jeszcze leżą, to i tramwaj pojedzie.

ALBUMY

DO ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH
artystycznie wykonane ma na składzie
Drukarnia Spółdzielcza, Toruń
ulica Dobrzyńska Nr. 1. Telefon Nr. 137.

Wielka sensacja — 1.000 zł darmo!!!

Spowodu wielkich zapasów zimowych towarów i wielkiej zniżki cen bawełny i wełny, urządzamy tanią wyprzedaż poświęteczną, a każdy z Czytelników może się łatwo przekonać, że za grosze można się ubrać **od stóp do głów, tylko za 11 złotych**, a mianowicie: 3 mtr materiału na ubranie męskie (deseń bielskich kamgarnów) lub na **palto** damskie szer. 140 cm., 1 swetr męski z zamkiem „express”, 1 koszula męska w bardzo dobrym gatunku, 1 koszula damska z dobrego madapolamu, strojnie haftowana, 1 p. kalesonów trykotowych, pierwszorzędnych lub 1 p. reform damskich, 1 szal męski wełniany, zimowy, 1 p. rękawiczek ciepłych, 1 p. pończoch damskich, ciepłych, 1 p. skarpetek zimowych i 3 chusteczki.

Tylko za 10 złotych wysyłamy: 4 mtr. materiału „krepą” na elegancką zimową suknię, 1 swetr-pullover damski, zimowy, modny z ładną tąmburacją „ostatni krzyk mody”, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską, madapolamową z ładnym wstawieniem „toledo”, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 p. reform trykotowych doskonałych, 1 p. pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chusteczki damskie, batystowe. Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze paczki na poczcie. Bez ryzyka: O ile towar nie podoba się, przyjmujemy go spowrotem, a pieniądze za takowy natychmiast zwracamy. — Adresować: Firma „Polska Pomoc”, Łódź, **Generała Dąbrowskiego 3**. **UWAGA:** Dla zareklamowania firmy naszej, postanowiliśmy dołączyć do każdej 10-tej paczki 100 zł oraz wiele innych, wartościowych premij.

Świetne wyjście

Tata i synek oglądają małpki. Synek jest niemi zachwycony:

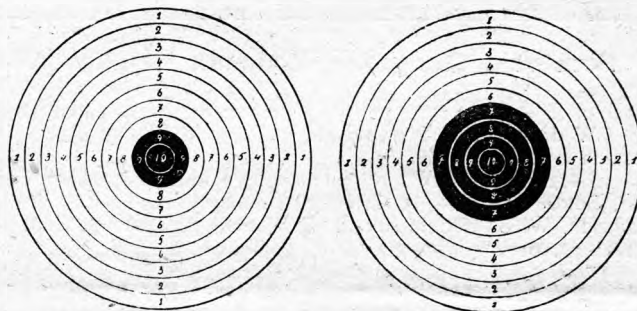
- Tatusiu! Niech tatuś mi kupi taką małpkę.
- Moje dziecko, taka małpka jest droga, a przytem żywienie jej jest bardzo kosztowne.
- No, to niech tatuś kupi z tej klatki, gdzie jest napisane „Nie wolno karmić”.

Zabiera spowrotem

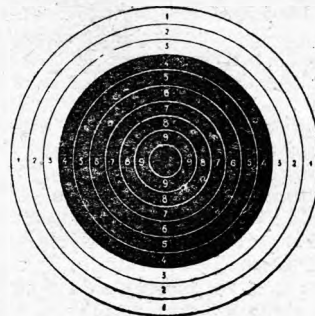
- Co robi sternik balonu, gdy się chce wznieść wyżej?
- Wyrzuca balast.
- A co robi, gdy się chce obniżyć?
- Wtedy... wtedy... zabiera balast spowrotem do balonu.

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza

posiada na składzie



tarcze do strzelań



	tarcza olimpijska		
C	30×6	10-ciopierścieniowe, za 100 szt.	zł 2,50
A	50×10	„ „ „ „ „	3,50
A ₁	50×20	„ „ „ „ „	3,50
D	100×20	„ „ „ „ „	18,—
D ₁	100×40	„ „ „ „ „	18,—
	20×14	„ „ olimpijska „ „	2,00

Przy większych zamówieniach rabat.

Warunki prenumeraty:

rocznie	10 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: D.O.K. 137 Nr. P. K. O. 160 365 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymiljan Szyrowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCOZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:

Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł

BIŚNIŻNICA MIEJSKA
IM. M. KOPERNIKA
W TORUNIU